Po Konfiskacie nakład drugi

Na str. 3: „Nauczyciel“ i dzieci

cz Nr. 232 (5376) WARSZAWA, WTOREK 4 LIPCA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Kordjan i cham“

Pod powyższym tytułem ukazała się niedawno powieść Leona *Kruczkowskiego*, której przeczytanie zalecam każdemu myślącemu obywatelowi Rzeczypospolitej. W książce tej autor odtworzył rzeczywistość chłopską doby, bezpośrednio poprzedzającej wybuch powstania listopadowego w r. 1830. Wszystko na podstawie autentycznych dokumentów i materjałów historycznych. Bohaterem powieści jest *syn chłopski*, Kazimierz *Deczyński*, postać prawdziwa, człowiek, który żył, działał i cierpiał w latach 1800 — 1838, a swoje przeżycia uwiecznił w pamiętniku pod tytułem: „*Opis życia wieśniaka polskiego*“. Ten opis jest doprawdy wstrząsający.

— *Widzisz mój synu* — mówi doń ojciec stary, troskami i nędzą sterany — *jak ciężko pracujemy, jak ciężko pracujemy... jak się te kościska trudzą, gorzej bydlęcych!... Nad wszystkie przecie trudy najnieznośniejsze te uciemiężenia i gwałty, jakich od panów naszych doświadczamy!.. Chciałbym ja cię, mój synu, widzieć wolnym od tych gwałtów... ano, żeby te oprawce nie wytrząsali batem i kijem nad twoim grzbietem, czego ja ustawicznie doznaję, chociaż staram się sumiennie odbywać pańszczyznę...*

Ponura, bardzo ponura była ta wieś *chłopów pańszczyźnianych* w dobie przedpowstaniowej, okropna była ich dola. Głód, zimno, choroby i praca równa bydlęcej, chłosta, klątwy i uciemiężenie. „*Za bardzo się tu upodlenie ludzkie wkorzeniło*“ — mówi inna z głównych postaci powieści — *zabardzo grzbiety chłopskie niewolą przygięte do ziemi... i dusze zabardzo stępione. Ciemno tu i głucho powszedy — ciemno i głucho! Życie w surowiznę ziemi wdeptane ciężko!*“

A tymczasem w Warszawie w tajnej robocie konspiracyjnej wrzało. Dolą chłopską mało kto się przejmował, nikt się nad tem nie zastanawiał, jakie myśli snują mózgi chłopskie i co się w ich sercach dzieje. Szkoła podchorążych gorączkowe czyniła przygotowania do rewolucji przeciw rządom moskiewskim, przeciw okrutnemu Konstantemu. Aż przyszła *pamiętna noc listopadowa*. Zwartą, najeżoną bagnetami kolumną maszeruje Szkoła podchorążych poprzez Nowy Świat. Z kolumny odrywa się podchorąży, syn szlachecki i wzywa przechodzącego ulicą, za karę oddanego w rekruty *Deczyńskiego* do braterstwa broni. „Jest rewolucja! Kto nie z nami, ten przeciw nam!“ „Nic mi do waszej rewolucji — odpowiada syn chłopski — mojego ojca twój ojciec batogiem wychłostał, panie podchorąży. Moim wrogiem są krzywdziciele i ciemięzcy ludu chłopskiego“. Straszliwym gniewem uniesiony, podchorąży karabinem zatoczył łuk w powietrzu i kolbą grzmotnął ze wszystkich sił opornego chłopa. Tak się kończy tragiczny historyczny konflikt dwóch młodych Polaków—w powieści.

***

Chłop pańszczyźniany był głuchy na wołanie młodych powstańców, którzy poruszyć go chcieli, w imię ideału narodowego. Myślał tylko o swojej własnej niedoli, o swojej męczarni, o nienasyconem zdzierstwie, które przez długie pokolenia uprawiała na nim klasa panująca. Czy oskarżymy go o klasowy egoizm, o materjalizm? Nic bardziej nierozumnego nad takie oskarżenie. Chłop w gruncie rzeczy niczego nie łaknie, tak gorąco i namiętnie, jak *sprawiedliwości*. Doznana krzywda spokoju mu nie daje i pali go więcej dlatego, że godzi w *zasadę sprawiedliwości*, aniżeli z pobudek materjalnych. Chłop w ciągu dziejów ludzkich brał na swoje barki trud i znój, by „żywić i bronić“ siebie i drugich. Czuł, że jest fundamentem, na którym wznosi się cały ład społeczny i państwowy i znosił to cierpliwie. Lecz ilekroć ci, co pieczę nad społeczeństwem objęli, życie mu uniemożliwiali, z owoców pracy go ograbiając, a w dodatku go okrucieństwem zadręczali, wtedy wpadał w gniew niepohamowany, albowiem grabież, wyzysk i ucisk poczytywał *za krzywdę, za niesprawiedliwość* o pomstę do nieba wołającą. Wtedy Polacy stawali w obliczu groźnych wewnętrznych konfliktów, wtedy otwierała się przepaść, pełna nienawiści i zamętu, wtedy spadał ogrom klęsk na wszystkich. W powieści *Kruczkowskiego* reprezentant narodowej rewolucji kolbą uczyć chce rozumu opornego chłopa, ale czy kiedykolwiek *grzmotnięcie kolbą karabinu w twardą czaszkę chłopską* było w stanie dać rozumne, ludzkie i celowe rozwiązanie wielkich konfliktów socjalnych i moralnych, które się rozgrywały w łonie narodu polskiego?

***

Czy rozważania powyższe, odnoszące się do dalekiej, dawno minionej przeszłości, mają łączność z dniem dzisiejszym? O tem z łatwo zrozumiałych powodów mówić nie mogę. Inne dziś są czasy, inne hasła, inne dążenia i inne metody walki o urzeczywistnienie ideałów w umysły rzuconych. Nie marzy się już więcej, jak tuż przed 1830 r. o wolności Ojczyzny. Dla jednych najwyższą świętością jest *Państwo*, dla drugich *Naród*, lecz ani państwo, ani naród nie jest oderwanem pojęciem, należy je wypełnić *żywą treścią*, którą są *ŻYWI LUDZIE*. A gdy przejdziemy do tej żywej treści, to czy zapomnąć o tem możemy, że trzy czwarte masy ludzkiej w Polsce stanowią *chłopi?* Nikt zapewne w naszym kraju nie pragnąłby, aby wobec niesłychanych niebezpieczeństw i zasadzek, jakiemi Polska jest otoczona, w rozstrzygających psychologicznie i historycznie momentach wybuchał i zaostrzał się wtrząsający konflikt, któremu utalentowany autor dał nazwę: „*KORDJAN I CHAM*“.

HERMAN LIEBERMAN.

„Umowa Wschodnia“

Część prasy przyniosła wczoraj — wbrew sobotnim zaprzeczeniom sowieckim — wiadomość, jakoby układ w sprawie **definicji napastnika** został już podpisany w Londynie pomiędzy **Polską, Zw. Republik Sowieckich, Rumunją. Turcją, Estonją, Łotwą i Finlandją**; niebawem miałyby do niego przystąpić **Czechosłowacja i Jugosławja.** Byłby to rodzaj **„Paktu Wschodniego“** o bardzo — niewątpliwie — dużym znaczeniu politycznym.

Potwierdzenia tej wiadomości do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy.

Kanclerz Dollfuss
zadowolony

Na zgromadzeniu odbytem w Eisenstadt (Burgenland) oświadczył kanclerz **Dolfuss, że niebezpieczeństwo „brunatne“, grożące Austrji, minęło bezpowrotnie.** Ludność austrjacka nie ma zrozumienia dla bałwochwalstwa nacjonalistycznego. Nawiązując do pogłosek o możliwości oderwania Burgenladu od Austrji, oświadczył kanclerz z naciskiem, że żadne względy polityczne ani przyjaznie międzynarodowe nie skłonią Austrji do omawiania sprawy Burgenlandu. Burgenland ze swoją ludnością niemiecką będzie związany nierozłącznie i na zawsze z Austrją.

Porozumienie
angielsko - sowieckie

Prasa londyńska wyraża żywe zadowolenie z powodu **zlikwidowania konfliktu anglo - sowieckiego.** Podkreślany jest fakt, że zniesienie „embargo“ towarów sowieckich nastąpiło **jednocześnie** z uwolnieniem inżynierów angielskich w Moskwie. W ten sposób „prestige“ Anglji nie był narażony na szwank. Minister spraw zagranicznych, sir John **Simon,** podczas rokowań z **Litwinowem** uchylił się od powzięcia jakichkolwiek zobowiązań w dziedzinie stosunków handlowych. Pomiędzy Anglją a Sowietami istnieje obecnie **stan beztraktatowy.** Poprzedni układ handlowy został wypowiedziany w październiku i upłynął w dniu 17 kwietnia b. r. Nawiązane swego czasu rokowania o nowy traktat handlowy zostały zerwane na skutek wprowadzenia przez Anglję w dniu 19 kwietnia „embargo“ towarów sowieckich. Data wznowienia rokowań handlowych nie jest jeszcze ustalona. W kołach politycznych twierdzą jednak, że **pertraktacje będą podjęte w drugiej połowie lipca.** Rząd sowiecki dąży usilnie do najszybszego zawarcia nowego traktatu handlowego z Wielką Brytanją.

***

Cała prasa sowiecka żywo komentuje zdjęcie „embargo“ angielskiego na towary sowieckie, uważając tę decyzję za **poważny sukces polityczny ZSRR. „Izwiestja“** z naciskiem podkreślają, że wszelkie próby nieliczenia się z suwerennością Związku Sowieckiego są zgóry skazane na niepowodzenie.

„Izwiestja“ piszą dalej, że im prędzej Anglja zrezygnuje z polityki gróźb, tem stosunki angielsko - sowieckie będą lepsze i bardziej przyjazne. Witając decyzję Rządu angielskiego, opinja sowiecka winna pamiętać, iż koła reakcyjne mają tam wielki wpływ i swych antysowieckich planów nie porzuciły. Cofnięcie „embargo“ przez Anglję oznacza zwycięstwo obopólnych interesów gospodarczych, jest też zarazem porażka konserwatystów.

Już niema „formuły kompromisowej“
w sprawie stabilizacji walut
Po odmowie Roosevelta. Deklaracja Roosevelta. Stanowisko Wielkiej Brytanji

Wczoraj rano amerykański sekretarz stanu **Hull** ogłosił deklarację Stanów Zjednoczonych, wyjaśniającą stosunek Rządu do proponowanych międzynarodowych zarządzeń monetarnych. Przy tej sposobności **Hull** zaznaczył, iż czyni to w charakterze sekretarza stanu, nie zaś delegata amerykańskiego, ponieważ delegacja amerykańska nigdy nie posiadała uprawnień co do proponowanych zarządzeń, które **podlegają wyłącznie kompetencji władz skarbowych.**

***

Deklaracja Roosevelta głosi co następuje:

„Uważałbym za katastrofę równoznaczną z tragedją światową, gdyby wielka konferencja międzynarodowa, zwołana w celu osiągnięcia bardziej realnej i stałej stabilizacji finansowej oraz zapewnienia większej pomyślności szerokim masom we wszystkich krajach, zeszła na manowce z powodu zgoła sztucznych i mających li tylko aktualne znaczenie propozycyj kilku narodów, dotyczących kursów walut. Tego rodzaju postępowanie wskazuje na szczególny brak wyczucia proporcyj i niemożność uświadomienia sobie najważniejszych celów dla jakich konferencja została zwołana.

Nie chcę przypuszczać, aby upieranie się przy tem stanowisku mogło usprawiedliwiać kontynuowanie kardynalnych błędów gospodarczych, wywołujących ogromną depresję na całym świecie. Świat nie może być zbyt długo wprowadzany w błąd przez iluzje, dotyczące konieczności czasowej i sztucznej stabilizacji kursów walut jakiegokolwiek kraju. Uzdrowienie wewnętrznego systemu gospodarczego pojedyńczego narodu przyczyni się bardziej do jego własnego dobrobytu niż kurs jego własnej waluty, lub stosunek tej waluty do walut innych państw. Zrównoważenie budżetu państwowego oraz możność pokrywania swych zobowiązań dłużniczych posiada kapitalne zaczenie dla utrzymania ostatecznej równowagi gospodarczej.

Podjęliśmy próbę odstąpienia od walut narodowych, celem dania tym walutom pewnej ciągłej wartości nabywczej, któraby nie podlegała zbyt wielkim wahaniom i była przystosowana do potrzeb cywilizacji współczesnej. Chcemy w ten sposób zastąpić stare fetysze, czyli tak zw. bankierów międzynarodowych. Chcę być szczery Stany Zjednoczone poszukują i pragną znaleźć w najbliższej przyszłości takiego dolara, który i w następnym pokoleniu będzie posiadał tę samą siłę nabywczą i zdolność płatniczą. Ten sposób postępowania da większe korzyści innym narodom, niż kurs ustabilizowany na podstawie funta i franka na przeciąg jednego lub dwóch miesięcy. Naszym zasadniczym celem jest stała stabilizacja walut wszystkich państw. Złoto, lub złoto i srebro łącznie mogą stanowić w dalszym ciągu pokrycie pieniądza. Nie nadeszła jeszcze chwila podziału rezerw złota. Gdy świat skoordynuje swoją politykę, a większość państw będzie miała zrównoważone budżety, wówczas możemy dyskutować nad lepszym podziałem rezerw złota i srebra na świecie.

Uzdrowienie handlu światowego nie polega na czasowej stabilizacji walut Należy przedewszystkiem złagodzić istniejące ograniczenia importu, celem ułatwienia wymiany towarów między narodami. Konferencja została zwołana dla ulepszenia zasadniczych niedomagań gospodarczych świata i nie należy konferencji tej nadawać innego kierunku“.

***

Z kół delegacji brytyjskiej wyjaśniają, że przyłączenie się Wielkiej Brytanji do odrzuconej przez prezydenta **Roosevelta** deklaracji państw posiadających złoty parytet, jest **niemożliwem.** W. Brytanja nie może iść drogą zupełnego zerwania z Ameryką, solidaryzowanie się zaś z akcją europejskich krajów o złotej walucie przez podpisanie wraz z niemi deklaracj, pomimo stanowiska **Roosevelta,** równałoby się takiemu zerwaniu. W. Brytanja musi brać także pod uwagę swoje stosunki z dominjami, jak np. z Kanadą które pod względem walutowym są związane z dolarem. W tych warunkach W. Brytanja **zamierza pójść drogą odrębną** i, o ile do kompromisu nie dojdzie, **ogłosić własną deklarację,** określającą **jej politykę walutową.** W. Brytanja zamierza położyć nacisk na dwa momenty: 1) iż niepożądanem jest, aby państwa podejmowały konkurencyjną walkę walutową dla osiągnięcia chwilowych korzyści w handlu międzynarodowym przez deprecjację wartości waluty poniżej kursu niezbędnego dla przywrócenia wewnętrznej równowagi, 2) iż pożądanem jest, aby władze regulujące kursy walut powstrzymały tak dalece, jak środki na to pozwalają, fluktuację walutową, wywołaną spekulacją.

C.K.W.

Dziś o godz. 10 r. w gmachu Z. Z. K. odbędzie się posiedzenie C. K. W. wespół z członkami Wydziału zagranicznego P. P. S.

Porządek dzienny obejmuje — między innemi — sprawę Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej w Paryżu.

Sekretarjat Generalny.

Lot włoski

Wobec nieodpowiednich warunków atmosferycznych eskadra hydroplanów włoskich odłożyła start do jutra rana.

Nasz „Fundusz“

Wczoraj złożyli:

Al. **Bień** — 10 zł.,

J. **Jasierowski** — 5 zł.

Zebrane w **Dąbrowie Górniczej** — 2 zł. 70 gr.

„Letnie manewry"
hitlerowskie

W niedzielę odbył się w zdrojowisku **Reichenhall** zjazd przywódców organizacyj hitlerowskich i komendantów hitlerowskich formacyj bojowych. Na zjeździe zakomunikował szef sztabu hitlerowskich formacyj bojowych kpt. **Rhoen**, że od dnia 10 lipca b. r. **przyjmowanie nowych członków do formacyj bojowych zostało wstrzymane.** Zarządzenie to, wydane w porozumieniu z **Hitlerem**, pozostaje w związku z ujawnionemi ostatnio fermentami w łonie organizacyj hitlerowskich.

W zjeździe brała również udział grupa hitlerowców z Austrji (Salzburg), która przekradła się przez granicę austrjacko-niemiecką. Przywódca tej grupy złożył oświadczenie, w którem zapewnił, że hitlerowcy w Austrji dążyć będą wszelkiemi siłami do obalenia władzy **Dollfussa** i **Fey'a**.

Aresztowanie Leuschnera

Delegatem robotniczym Niemiec na **Międzynarodową Konferencję Pracy** był dawniej **Leuschner**, socjalny demokrata. I tym razem delegacja hitlerowska z **Leyem** na czele przywiozła ze sobą **Leuschnera**, jako członka delegacji, widocznie w tym celu, by stworzyć **pozory** „ciągłości" dla delegacji niemieckiej.

Podczas znanych gwałtownych starć pomiędzy grupą robotniczą Konferencji a delegacją niemiecką **Leuschner** zachował zupełne milczenie. **Ley** próbował go zmusić do wystąpienia przeciwko grupie robotniczej; **Leuschner** odmówił. Po powrocie do Niemiec **Leuschner** został niezwłocznie uwięziony przez hitlerowskie oddziały „szturmowe"; **istnieje obawa, oparta o różne dane, że Leuschner już nie żyje.**

Leuschner należał do stanowczych przeciwników przenoszenia Zarządu Partji na emigrację. Wiadomość powyższa pochodzi z kół niemieckiej emigracji socjalistycznej.

**

Pp. **Rauschning** i **Greiser** przyjmowani byli wczoraj w Warszawie z „niezwykłą serdecznością" przez koła urzędowe i... przez stołeczną Radę Miejską.

Wieczorem urządzono dla p. **Rauschninga** konferencję prasową. Na dworcu witała tych panów nieprawdopodobna liczba przeróżnych dygnitarzy. Znakiem „swastyki" dworca jednak nie udekorowano.

Znowu fantastyczne pogłoski

Według doniesień z Moskwy w związku z rokowaniami w sprawie **sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej,** toczącemi się obecnie w Tokio źródła japońskie rozpowszechniają wiadomość, jakoby japoński minister spraw zagranicznych **Uszida** miał poruszyć podczas rokowań z ambasadorem sowieckim w Tokio **Trojanowskim** sprawę **sprzedaży przez Rząd sowiecki Władywostoku wraz z przyległą prowincją.** Według informacyj ze źródeł japońskich podczas rokowań w Tokio miała być poruszona również sprawa odstąpienia przez Sowiety południowej części **Sachalina**. W sowieckich kołach rządowych **zaprzeczają kategorycznie tym wiadomościom,** a oficjalny organ **„Izwiestja"** nazywa te pogłoski fantastycznemi i nie odpowiadającemi prawdzie.

Proces barona Rosenwertha
Kulisy Podlaskiej Wytwórni Samolotów

Wczoraj proces bar. **Rosenwertha przeszedł** w stadjum końcowe. Ostatni świadek odwodowy, dyrektor Banku Ziemiańskiego i członek Rady Nadzorczej P. W. S. **Benisławski,** wyraził się o **oskarżonym** jaknajdodatniej, utrzymując, że miał on opinję człowieka niezmiernie solidnego.

Zdaniem świadka przyczyną złego stanu fabryki były kryzys, nieporozumienia z władzami wojskowemi oraz zła gospodarka dyr. **Czerwińskiego,** senatora z B. B. W. R. Świadek utrzymuje, że Rada Nadzorcza nie miała nigdy informacyj o pobieraniu przez oskarżonego jakichkolwiek pieniędzy z kasy.

Ekspertyza dwóch buchalterów była sprzeczna ze sobą.

Biegły **Brodzikowski** potwierdził złożoną w śledztwie swoją ekspertyzę, stwierdzającą, że dług oskarżonego w stosunku do fabryki wynosi 917.000 zł. Biegły nazwał bilans przedstawiony przez oskarżonego fałszywym.

Drugi biegły **Szyller** nie zgodził się z tem, że bilans jest fałszywy. Nazwał go jedynie źle skonstruowanym.

I. K.

Jeszcze jedno
„samorozwiązanie"

Zarząd organizacji młodzieży **„Związek młodoniemiecki"** komunikuje o rozpoczęciu rokowań z miarodajnymi czynnikami hitlerowskiemi w sprawie **likwidacji związku.** Zarządzenie to jest spowodowane represjmai przeciwko związkowi ze strony władz.

Na tle
religijnem

Z Kairu donoszą, że ruch przeciwko misjonarzom chrześcijańskim a w pierwszym rzędzie przeciw misjom katolickim przybiera na sile. Władze ostrzegły redakcje dzienników, że w razie kontynuowania kampanji przeciwko misjonarzom redaktorzy tych pism zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Sensacyjne aresztowanie
na Górnym Śląsku

Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w **Katowicach,** aresztowani zostali: generalny dyrektor **„Huty Królewskiej" Bernhardt** (prawa ręka hitlerowca **Flicka!),** oraz urzędnik tej huty **Morcinek,** pod zarzutem **sabotowania zagranicznych zamówień** (wskutek czego wielu robotników straciło pracę!), oraz **popełnienia malwersacyj.**

Obu aresztowanych przewieziono do więzienia Sądu Okręgowego w Katowicach.

Dyr. **Bernhardt** nie po raz pierwszy popada w konflikt z prawem. W roku 1922 został on aresztowany pod zarzutem **uprawiania szpiegostwa gospodarczego** (sprawa została umorzona) w r. 1932 miał sprawę o podburzanie robotników, przyczem skazano go na 9 dni więzienia.

Przypominamy, że p. **Bernhardt** jest naczelnym dyrektorem huty, należącej do koncernu **Flicka.** W Radzie Nadzorczej tego koncernu po dziś dzień zasiadają jeszcze wybitni „sanatorzy".

Otto – Powelski i Święty
aresztowani ponownie za oszustwa

W gmachu Sądu Okręgowego w Katowicach aresztowano znanego oszusta, b. dyrektora Pożyczkowej Kasy Budowlanej w Mysłowicach, **Henryka Otto-Powelskiego** z Katowic, pod zarzutem szeregu **nowych oszustw. Otto-Powelski** znajdował się za kaucją na wolności i oczekiwał rozprawy za oszustwo popełnione w Pożyczkowej Kasie Budowlanej w **Mysłowicach.**

W **Ostrowie** (Wielkopolska) aresztowała policja drugiego oszusta, zasądzonego za manipulacje w Pożyczkowej Kasie Budowlanej w Mysłowicach, **Wilhelma Świętego.** Oszust ten, **już kilka**dziesiąt razy karany, wyniósł się do Ostrowa, gdzie dalej grasował na naiwności ludzkiej, zakładając **różne** spółdzielnie, w których wpłacane wkłady i składki systematycznie sprzeniewierzał.

Wpływy z danin
i monopolów w maju r. b.

W stosunku do preliminarza miesięcznego, ustalonego przez Ministerjum Skarbu wpływy, osiągnięte faktycznie w maju 1933 roku, wykazują lekką zwyżkę, dotyczącą zresztą tylko wpływów z danin. Nadwyżkę ponad preliminarz wykazały wszystkie rodzaje danin z wyjątkiem nadzwyczajnego dodatku do danin. Najsilniejszą nadwyżkę wykazały wpływy z **ceł,** o około 18 procent.

Ogółem wpływy **z danin i monopolów w maju r. b.,** preliminowane w sumie 43,800 tysięcy złotych, wynosiły 43,649 tysięcy złotych. W dziale **podatków bezpośrednich,** w którym preliminowano 44,630 tysięcy zł. wpłynęło 44,686 tysięcy zł. Podatek **majątkowy** zamiast preliminowanych 300 tysięcy zł. dał 325 tysięcy zł. W podatkach **pośrednich** wpływy wynosiły 11,908 tysięcy zł. zamiast 11,335 tysięcy preliminowanych. Również **opłaty stemplowe** dały 8,489 tysięcy, czyli nadwyżkę 489 tysięcy zł. ponad preliminowane wpływy. Jeśli chodzi o **monopole,** to monopol **solny** dał preliminowaną sumę 4 miljonów **zł., tytoniowy** 22,817 tysięcy zł. czyli o 183 tysiące mniej, niż przewidywano. Monopol **spirytusowy** dał o 32 tysiące więcej, niż przewidywano, a mianowicie 15.532 tysiące, monopol **zapałczany** nie dał żadnych wpływów (?) a loterja państwowa 1,300 tysięcy złotych. (Press).

Konfiskata gazety
aresztowanie redaktora

Korespondent agencji PID. **donosi** z Kielc:

Zarządzeniem tutejszych władz administracyjnych uległ konfiskacie ostatni numer **„Nowej Gazety Kieleckiej".**

W związku z tą konfiskatą aresztowany został redaktor i wydawca tej gazety, **Jan Łukawski,** pod zarzutem „działalności antypaństwowej".

Nadużycia
w kieleckiej Kasie Chorych

W kieleckiej Kasie Chorych ujawniono **nadużycia,** sięgające kwoty około **30 tys. zł.**

Pod zarzutem zdefraudowania tej kwoty aresztowano sekretarza Kasy Chorych, **Chudzickiego,** którego osadzono w więzieniu.

KAROL IRZYKOWSKI.

Zazdrość i medycyna *)

(Dokończenie)

W czasie czytania „Zazdrości i medycyny" zauważyłem różne nowe sposoby konstrukcyjne, które mnie zastanowiły. Dotychczas tylko w wierszach zdobywali się poeci na różne wyrafinowania formy — forma konstrukcyjna powieści mało się zmieniała, rozmnożyły się tylko metafory i wprowadzono system reportażowy. W powieści Choromańskiego uderzyło mnie zaraz to, że zdarzenia, które opisuje autor, są niejako zdejmowane z wielu stron i w różnych oświetleniach, dalej to, że autor ze szczególnem zamiłowanie podaje różne zajścia równoczesne.

Mamy ten drugi sposób już zaraz na początku. „O godzinie 7 wieczorem w całem mieście zgasło światło. Wtedy właśnie stary Widmar zapalił zapałkę i wściekły popatrzył na zegarek" i t. d. Wnet potem: „Wtedy właśnie w mieszkaniu krawca Golda dzieci jego bawiły się jakgdyby nic w chowanego" — i tutaj autor chwilkę zatrzymuje się przy tych dzieciach, i znów przeskakuje, do innego epizodu: „O tej samej porze monter rozdzielczy, Izaak Gold, brat krawca, trzymał rękę na dźwigni i wołał na całą halę maszyn: Co się stało? Cholery!!". A nieco dalej: „W tej właśnie chwili w wielkim białym gmachu, położonym na krańcu miasta, po raz drugi rozległ się dzwonek. Zarazem potem jakaś kobieta w bieli"...

Powieść korzysta tutaj z formy wyrobionej przez kino, z formy symultanicznej (forma zjawisk, rozgrywających się równocześnie). Oczywiście i dawniej bywały w powieściach takie równoczesności, ale przypadkiem, bez wysuwania tego sposobu na pierwszy plan, jako specjalnego efektu. Nawet w drobiazgach stosuje Choromański tę metodę. Oto trójkąt w komplecie: mąż, kochanek i Rebeka. „Stary Widmar znowu poczęstował chirurga papierosem, chirurg powtórzył z przekąsem, że nie pali. Widmar przeprosił i zamknął papierośnicę z trzaskiem. Chirurg spojrzał mu w oczy otwarcie i życzliwie. **Widmar dobrotliwie pogłaskał brodę, a chirurg pogłaskał w kieszeni chłodny browning.** Wtedy mąż pocałował żonę w czoło, przeprosił i wyszedł" (podkreślenia moje).

Co do pierwszego sposobu to najlepszym przykładem jest sławna scena operacji w szpitalu, dokonywanej na Rebece. Autor wraca do tej sceny kilka razy, daje ją niejako na raty, intryguje nas ową cystą, poza którą ukrywa inną sensację: ciążę pozamaciczną (fizjologja i patologja jest specjalnością Choromańskiego, prawie wszystkie osoby w jego powieści są na coś chore) i dopiero dosyć późno możemy sobie zdać sprawę z tego, jak to właściwie naprawdę było.

Później p. Stanisław Baczyński objaśnił mnie, że taka powieść nazywa się dziś **wielopłaszczyznowa** i wskazał jako na drugi przykład, na powieść Adama Ważyka „Latarnie świecą w Karpowie". (Damy o niej recenzję).

Rozumiem o co chodzi, widzę, że autor urządza coś bardzo sprytnego, ale zapytuję też siebie: poco mu tego? Jaki ma stąd zysk? Każda forma powinna się legitymować podwójnie: najpierw przez zręczne użycie, a po drugie, przez to, że się opłaca, że wspomaga treść, napięcie, uczucie, tendencję, myśl i t. p. (Tak jest np. z rymem). Otóż gdyby „Zazdrość i medycyna" była powieścią detektywistyczną, gdzie zbiera się poszlakę do poszlaki i powoli rekonstruuje się obraz zbrodni, toby taka forma była usprawiedliwiona. Albo jest ona na miejscu tam, gdzie różne oświetlenia są naprawdę potrzebne: np. gdy dwa charaktery opowiadają to samo zaiście w inny sposób, jeden uważa pewien czyn za dobry, drugi za zły, i z tego potem autor wysnuwa dalszą swą przędzę. Ale w „Zazdrości i medycynie" autor, chociaż bardzo umiejętnie zażywa swej metody, ma z niej raczej szkodę, niż zysk, gdyż niepotrzebnie rozrywa opowiadanie i bałamuci czytelnika.

Do innych subtelności formy należy **klamra,** w którą ujęta jest powieść: zaczyna się i kończy tym samym epizodem, to wszystko, co jest w środku, ma być niejako objaśnieniem. Następnie, dba autor o to, ażeby także sposobem zewnętrznym utrzymać jednolitość w swej powieści; osiąga to opisując różne fazy burzy, która w tych dniach nawiedziła miasto; ta burza jest tłem wszystkich wypadków.

Najwięcej podoba mi się jednak styl użyty w tej powieści a wynikający ze swoistego, indywidualnego rodzaju obserwacyj autora. Tutaj jest on najbardziej sobą, pokazuje co potrafi, a nietylko, czego się nauczył. Z grubsza biorąc, powiedziałbym, że to są obserwacje kinematograficzne; nie oddają jednak przez to ich świeżości, ich intensywności. Jedno jest bardzo widoczne: brak nudnych, statycznych opisów przyrody; nie szantażuje się nas tutaj krajobrazem. To jest pierwszy autor polski, który zna Lessinga „Laokoona" (rzecz o granicach malarstwa i poezji), a może sam z siebie stosuje jego zasady. Maluje nie wprost, lecz głównie, refleksami, t. j. skutkami. Źle mówię: maluje, raczej trzeba powiedzieć: rysuje lub: reżyseruje. Bo właśnie kolorystyki, tak ulubionej przez pisarzy polskich, jest tutaj mało, natomiast dużo rysunku, i jak najwięcej ruchu. Pogrążenie wszystkich wydarzeń w żywiole burzy daje mu do takich scen dużo sposobności. Oto np. (na str. 66) opis, jak ze sklepu wyleciał arkusz papieru do pakowania, a potem jakaś stara koperta, jak ta papierowa kula wpadła między nogi przechodzącej kobiety, jak ta kobieta „popłynęła na dół, walcząc z wichrem, niby pływak z rozhukanemi bałwanami" — jak wicher wyrywał jej szal i t. d. Albo (str. 260):

„Drzwi od ulicy rozwarły się z łoskotem i jakaś kobieta wbiegła na taras. Włosy miała rozwiane, spódnicę zawiniętą powyżej kolan. — „Co to będzie"! — zawołała. Nagle jedno z drzew rosnących na chodniku pod oknami tarasu, zachwiało się i z suchym trzaskiem zwaliło na jezdnię. Po chwili podmuch wiatru podniósł je i rzucił gałęziami w okna przeciwległej kamienicy. Chirurg widział, jak błyszczący deszcz stłuczonego szkła runął z okien, lecz pochwycony przez wiatr, zginął natychmiast nad głowami biegnących przechodniów.

„Trzymajcie dziecko! — wrzasnął chirurg. Widział przez okno, jak z jakiegoś sklepu wprost na mknące drzewo wyskoczyła mała dziewczynka. Wszyscy w kawiarni powstawali od stolików, w sali dancingowej jazzband ryczał, nie ustając. Chirurg Tamten uśmiechając się urzędowo, odtrącił gapiów, przemknął szybko między stolikami, chciał już wyjść na ulicę, ale zatrzymał go starszy kelner Piotr"...

Można się przekonać, że każde zdanie w tych dwuch ustępach daje nowy fakt, nowy ruch. Znamienny [illegible] względem dla stylu autora jest [illegible] cza ten rozdział, gdzie autor [illegible] skradanie się Widmara wraz [illegible] szpiegiem, krawcem Goldem, [illegible] zakochanej pary, wśród ciemności i niepogody. To jest cała odysseja.

Tej ruchliwości czasem jest za dużo, a duszy (w starem znaczeniu) mniej. Głównym walorem powieści jest nowa optyka, nowe czy odświeżone widzenie rzeczy (zewnętrznych), a to jest bardzo dużo.

Obecnie Choromański wydał drugi raz swoją pierwszą powieść „Biali bracia" (u Gebethnera i Wolffa), którą może jeszcze osobno omówimy.

PS. Zapomniałem dodać dla estetyków z IPS-u, że Choromański ma talent.

*) „Zazdrość i medycyna". Michał Choromański.

„Nauczyciel" i dzieci

Wyczyny p. Ciejki w Czechowicach.—Jego „walka" z Czerwonem Harcerstwem.

Leży przedemną stos świadectw **siedmioklasowej publicznej szkoły powszechnej II** w **Czechowicach**. Kierownikiem tej szkoły jest niejaki p. **Stanisław Ciejka**. Do grona nauczycielskiego należą: pp. Henryka **Żurkówna**, Jan **Sznapka**, Emanuel **Sznapka**, Marja **Stuglik**, Leokadja **Liszajówna**, Eugenjusz **Pałka** i dalszych dwóch panów, których nazwisk nie znam.

P. Stanisław **Ciejka** przed laty niedawnemi, gdy był jeszcze tylko „zwykłym" nauczycielem, czuł się bardzo poniżany i pomijany i wtedy był **bardzo „radykalny"**; wykupił legitymację członka PPS., przychodził na zgromadzenia, **wygłaszał** „radykalne" referaty i wreszcie wszedł nawet do Rady gminnej w Czechowicach z ramienia PPS. Tu pełen był ducha reform szkolnych i społecznych, aż za protekcją socjalistów, którzy w Czechowicach mają w Radzie gminnej większość (a przy obsadzaniu posad nauczycieli i kierowników szkoły na **Śląsku** Rada gminna proponuje trzech kandydatów, z których jeden posadę musi otrzymać) p. Stanisław **Ciejka** został kierownikiem 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej Nr. II. On sam domagał się utworzenia **„Czerwonego Harcerstwa"**. Nagle, gdy powiał z Warszawy wiatr pp. **Smulikowskiego** i innych, gdy nauczycielstwo ludowe ugięło karku w jarzmo „sanacyjne", p. **Ciejka** odkrył, że **„Czerwone Harcerstwo"** to „właściwie komunizm". Dla dzieci robotniczych zaczęło się w jego szkole istne piekło; zamiast nauki szkolnej pp. **Ciejka, Sznapka** Emanuel i **Pałka** całemi godzinami zaczęli 8 i 9-letnim dziewczątkom i chłopcom tłómaczyć o szkodliwości **Marksa** i... **Lenina** przyczem oczywiście p. **Ciejka** dowodził, że **Marks** i **Lenin** to jedno i to samo. Jak katarynki powtarzali panowie **Sznapka** i **Pałka**, że „nie **Marks** ani Lenin byli twórcami Polskiej Partji Socjalistycznej, tylko ojcem P. P. S. w Polsce jest **Piłsudski**, ale że **Piłsudski** przekonał się już, że to złe i dlatego od socjalistów się odwrócił. P. **Ciejka** oświadczył dzieciom, że jedynym prawdziwym harcerzem jest wojewoda śląski dr. **Grażyński** i że dzieciom w jego szkole wolno należeć tylko do tego harcerstwa, którego „wodzem" jest p. **Grażyński**. P. **Ciejka** ogłosił więc dzieciom socjalistycznych rodziców ostry zakaz, że nie wolno im słuchać woli swego ojca i matki i nie wolno należeć do **„Czerwonego Harcerstwa"**.

Oczywiście, naiwny ten zakaz nie znalazł oddźwięku wśród naszych dzieci. Przeciwnie, liczba dzieci, biorących udział w zabawach i ćwiczeniach **„Czerw. Harcerstwa"** odbywających się stale pod nadzorem kilku światłych matek i zawsze tylko w godzinach poza nauką szkolną, była coraz większa, a w dniu 1 maja r. b., w świątecznym pochodzie, mającym wybitne cechy kulturalne i pokojowe, wzięło udział w karnych szeregach około 300 dzieci.

P. **Ciejka** i jego grono nauczycielskie dostali wtedy formalnego szału. **Jak** silnym i głębokim jest ten szał, jak groźne zamroczenie rozumu powstało w głowie p. **Ciejki**, tego dowodem świadectwa, o których na wstępie wspomniałem.

Oto znajduję wśród nich liczne bardzo świadectwa, na których stopnie z poszczególnych przedmiotów są **dodatkowo** poprawiane; bardzo często z dopiskiem: „popr. **Ciejka"**; dość często **poprawka wykonana nieudolnie**. Wszystkie te świadectwa w obliczu istniejących ustaw są **nieważne**, a jeżeli w Polsce istnieje jeszcze jakiekolwiek prawo w znaczeniu praworządności i w znaczeniu obowiązującej ustawy, to p. **Ciejka** powinien odpowiadać przed sądem karnym z. **fałszowanie publicznych dokumentów**. Pozatem wszystkie świadectwa, które mam w ręku ze **szkoły II w Czechowicach**, są wypełnione niezgodnie z ustawą, nieczysto i niedostatecznie przy użyciu niedozwolonych skrótów, np. „b. dobry" zamiast „bardzo dobry", albo: „dost.", albo „niedost.".

Ale nie koniec na tem, P. **Ciejka** nakazał wszystkim dzieciom, należącym do **„Czerwonego Harcerstwa"** i tym, które wzięły udział w demonstracji pierwszomajowej, wpisać do świadectwa, że mają nieusprawiedliwiony jeden dzień nieobecności w szkole i za tę samą „zbrodnię" nadto ze „sprawowania się" stopień: **„nieodpowiedni"**.

Uważam, że wolno p. Ciejce uznać nieobecność w dniu 1 maja za nieusprawiedliwioną i wolno mu też dziecku, należącemu do **„Czerwonego Harcerstwa"** poczytać to za grzech śmiertelny wobec jego nakazów i zakazów i dać mu za to „nieodpowiednie obyczaje". I to powinno mu było wystarczyć dla uspokojenia jego „sanacyjnych" nerwów.

Zaznaczam, że istnieje okólnik Urzędu Wojew. Śląskiego (Wydział Oświecenia Publicznego — L. O. P. III 2870 z datą: Katowice, 18 października 1932), dotyczący należenia młodzieży do organizacji pozaszkolnych, w którym to okólniku przypomniano, że Min. W. R. i O. P. jeszcze w 1927 r, (za rządów „radykała" **Czerwińskiego**) zakazało młodzieży szkolnej należenia do jakichkolwiek związków i stowarzyszeń, nie mających błogosławieństwa „Wysokiej Sanacji". Okólnik ten wydał Wł. **Miedniak** na rozkaz d-ra **Grażyńskiego**, aby dokuczyć **Korfantemu** i zakładanym przez niego klerykalnym „Białym harcerzom".

Prześcignął p. **Miedniaka dr. Ręgorowicz**, który pod datą 8.IV 33 r. (czyli we wilję swego odejścia na emeryturę) wydał okólnik L.: O. P. I. 511, w którym, czyniąc **odpowiedzialnymi osobiście** inspektorów, dyrektorów i grona nauczycielskie za dopilnowanie zakazu dzieciom brania udziału w pochodach i demonstracjach politycznych, grozi „w stosunku do winnych jaknajdalej idącemi konsekwencjami". Oczywiście, „konsekwencje" grożą inspektorom, dyrektorom i gronom nauczycielskim, **nigdy zaś dzieciom**. Chroniąc się przed odpowiedzialnością własną, mógł był p. **Ciejka** pociągnąć do odpowiedzialności rodziców, nałożyć na nich grzywny. Ale p. **Ciejka** wie, że w radzie szkolnej poparzyłby sobie palce. Więc „interpretując" prawo, swoje upełnomocnienia i okólnik p. **Ręgorowicza**, według swoistego systemu, zemścił się na niewinnych dzieciach.

I tu p. **Ciejka** dopuścił się jeszcze dalszych nadużyć. Czytajcie i osądźcie sami. Mam w ręku dwadzieścia kilka świadectw, w których „Czerwony Harcerz" lub „Harcerka" ze wszystkich przedmiotów szkolnych mają same stopnie **„Bardzo dobry", „dobry"** lub **„dostateczny"**, a p. **Ciejka**, jako „wynik ogólny" na końcu roku szkolnego wpisał tym dzieciom stopień **„Niedostateczny"**. Są dzieci, które z takim „wilczym listem" opuszczają szkołę. Kto zechce przyjąć na praktykę w rzemiośle i handlu, **do roboty w fabryce lub na kolei**, do służby gdzieś w urzędzie dziewczę lub młodzieńca, który „napiętnowany" jest taką oceną? Wszystkie dzieci, nawet **najzdolniejsze i najpilniejsze**, które otrzymały, jako wynik ogólny stopień niedostateczny, nie mogą oczywiście przejść do wyższej klasy i muszą na hańbę, na urągowisko, na potępienie... dla p. **Ciejki** i jego grona nauczycielskiego pozostać w dotychczasowej niższej klasie. Niedorzeczność to, jakich mało...

Zesumujmy to wszystko i zapytajmy, gdzie jest kres tych nadużyć i tego nakpiwania się z wszelkiego pojęcia prawa czy praworządności? Jaką straszną sieje to demoralizację w sercach dzieci, którym każą urzędownie nie słuchać ojca i matki, które karzą za to posłuszeństwo... Przecież dzieci też myślą, rozmyślają i wnioskują... Czy p.p. **Ciejka** i inspektor szkolny bielski, p. **Matusiak**, bez którego wiedzy ta kombinacja stać się wcale nie mogła, nie zdają sobie sprawy, jak ciężką wyrządzili krzywdę rodzicom tych dzieci, dzieciom samym, **ale także całemu społeczeństwu polskiemu?** Oto faktem jest, że jedna z pokrzywdzonych dziewczynek wpadła do mieszkania **Ciejki**, tam w obecności jego własnych dzieci zelżyła go i rzuciła mu świadectwo podarte pod nogi. Blisko setka dzieci świadectwa swoje przyniosła do nas, oświadczając, że z „tym **Ciejką**" żadne z nich więcej nic nie chce mieć do czynienia. Zgromadzenie kobiet w kolonji robotniczej **Żebracz** z goryczą oświadczyło, że dzieci do szkoły **Ciejki** więcej nie poślą. P. **Ciejka** musi zatem z Czechowic odejść! Oczekujemy decyzji władz, do których osobno wniesiona zostanie skarga odwoławcza. Bezprawie musi być naprawione, głupstwo musi być wymazane.

TADEUSZ REGER.

**
*

Ostatnie zeszyty tygodników ludowcowych, jak Polska długa i szeroka świecą ogromnemi białemi plamami.

P. W. *Stpiczyński* ma doskonałą okazję do napisania artykułu, pełnego wigoru, o „równych szansach",

Ciężki los magistrali węglowej

Umowa z koncernem **Schneidra**, jak wiadomo, przewidywała, że linja **Górny Śląsk — Gdynia** zostanie ukończoną **najpóźniej 31 grudnia 1932**, przyczem na podstawie udzielonej przez Rząd polski koncesji, eksploatację tej linji objąć miało **Francusko - Polskie Tow. Kolejowe.**

Jednakże, co również wiadomo, koncern zagraniczny **umowy nie dotrzymał w kilku istotnych punktach**, przedewszystkiem nie zrealizował ustalonej w umowie drugiej transzy pożyczki w sumie 300 milj. zł., skutkiem czego dokończenie budowy magistrali nagle utknęło.

Jakkolwiek na podstawie umowy, **Rząd polski**, wobec niedotrzymania jej przez drugą stronę, mógł umowę z koncernem Schneidra odrazu rozwiązać, co prasa rządowa nawet zapowiadała, to **jednak z prawa tego nie skorzystał** i cała historja z dokończeniem naszej magistrali zaczęła przewlekać się w beznadziejny poprostu sposób.

Wreszcie, dnia 1 marca b. r. nastąpiło prowizoryczne otwarcie ruchu na wspomnianej linji, ale tylko jednotorowego, znacznie ograniczonego.

Ponadto koncern Schneidra, również **wbrew umowie** — nie postarał się o zakup potrzebnego dla ruchu taboru kolejowego, który zamówiony miał być w fabrykach krajowych.

Wobec takiego stanu rzeczy Min. Komunikacji przejęło z dn. 1 marca b. r. **prowizoryczną eksploatację nowej magistrali**, prowadząc ją na rachunek Francusko - Polskiego Tow. Kolejowego. Stan ten „ma trwać" do końca b. roku, poczem Towarzystwo „ma przejąć" od Ministerstwa Komunikacji eksploatację magistrali. Do końca też b. r. budowa magistrali „ma być" tak posunięta, aby na nowej linji mógł być zaprowadzony już normalny ruch pociągów **tak towarowych, jak i osobowych.**

Wszystko to **dopiero „ma być"**, ale... czy będzie, to — przy **szczególnej naszej „delikatności" wobec zagranicznego kapitału**, który umowę bez żadnej ceremonji łamie — **wielkie jeszcze pytanie.**

Sprawy te mają być omawiane dnia 10 b. m. na posiedzeniu Franc. - Pol. Towarz. Kol., które ma odbyć się w Warszawie przy udziale delegatów Ministerjum Komunikacji i Skarbu.

Na posiedzeniu tem ma być również rozstrzygnięta **kwestja** — taboru kolejowego, potrzebnego dla magistrali.

W myśl umowy koncern Schneidra tabor ten **zakupić powinien w fabrykach polskich**, który to warunek Rząd nasz sławił w parlamencie jako jeden **z „sukcesów"** umowy.

Tymczasem tego warunku kapitał zagraniczny **również dotrzymać nie chce**, lecz upiera się przytem, by potrzebny tabor „wypożyczyło" mu Ministerstwo Komunikacji.

Jak bardzo jednak zamówienie podobne **przydałoby się naszym fabrykom**, **które wskutek krzyzysu**, w szczególności z powodu znacznego ograniczenia zamówień rządowych, przeprowadziły już i dalej przeprowadzają **masowe redukcje** — zbyteczne dowodzić.

Zobaczymy tedy, co w całej tej osobliwej historji weźmie górę: czy **powaga i interes** naszego kraju, czy też **arogancki upór** kapitału zagranicznego i czy nasze „czynniki" znajdą na tyle energji, by sobie z koncernem **Schneidra** dać radę...

K.

Bezrobotni domagają się kredytów na roboty publiczne i na zasiłki

Uchwały zgromadzeń bezrobotnych w okręgu bialsko-bielskim

W *okręgu bialsko - bielskim* w *Małopolsce* odbyły się ostatnio liczne zgromadzenia bezrobotnych, na których uchwalano rezolucję, przytoczoną przez nas poniżej w brzmieniu dosłownem, jako bardzo charakterystyczną.

Na szeregu zgromadzeń referował tow. sen. D. *Gross.*

I. Bezrobotni **solidaryzując się ze stanowiskiem Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce** w kwestji usunięcia bezrobocia domagają się od Rządu, by podjął natychmiast wszelkiego rodzaju roboty publiczne wchodzące w zakres Państwa i samorządów, i by funduszów potrzebnych na ten cel **nie czerpał z podatków ograniczających spożycie szerokich sfer ludności**, — robotników, urzędników, chłopów, drobnomieszczaństwa, lecz by potrzebne fundusze czerpał **bezpośrednio** z Banku Polskiego przez **rozszerzenie kredytu** dla Skarbu Państwa w Banku Polskim. Zgodnie z uchwałą powziętą przez **Centralną Komisję Związków Zawodowych** bezrobotni domagają się, by Rząd bez względu na zapas złota w Banku Polskim brał z tego Banku tyle banknotów, ile jest potrzebne dla uruchomienia wszelkich warsztatów pracy i wytworzenia w ten sposób jaknajwiększe, ilości produktów, które będą zużyte przedewszystkiem wewnątrz Państwa dla zaspokojenia potrzeb własnej ludności. **Hasłu „oszczędności", hasłu dalszego obniżania stopy życiowej ludności miast i wsi przeciwstawiają bezrobotni hasło jaknajwiększego wzmożenia produkcji i jaknajwiększej konsumcji wewnętrznej.**

Skoro obóz „sanacyjny" domaga się, by społeczeństwo samo zaradziło, by społeczeństwo samo podało środki ratowania przed katastrofą, to bezrobotni wskazują na ten jedyny zupełnie pewny i natychmiast działający środek ożywienia życia gospodarczego. **Trzeba czerpać fundusze ze źródła, z którego Rząd czerpałby fundusze natychmiast w razie wybuchu i przez czas trwania wojny,** ażeby zaspokoić niezmierne zapotrzebowanie gospodarcze wojskowo zmobilizowanej ludności.

A tem źródłem jest Bank emisyjny. Dla celów wojennych rządy czerpią fundusze z banków emisyjnych i **nie oglądają się na to, czy zapas złota w banku jest wystarczający; — wówczas nie oglądają się rządy na to, czy nie będzie inflacji,** lecz biorą z banku pieniądze, zatrudniają wszystkie warsztaty i zaopatrują całą ludność w produkty. **To, co było możliwe w dobach wojny,** kiedy się niszczy produkty, — **to powinno być dopuszczalne i w czasie pokoju,** kiedy ludność pracująca, otrzymawszy pieniądze, i idąc do warsztatów zamiast do rowów strzeleckich, wytworzy 10 i 20 razy więcej produktów, aniżeli sama spotrzebować jest w stanie.

II. Bezrobotni domagają się, by Bank Polski udzielił kredytu bezprocentowego **Funduszowi Bezrobocia**, celem umożliwienia **wypłacania zasiłków** na cały czas trwania bezrobocia w kwotach wystarczających do zaspokojenia koniecznych potrzeb życiowych bezrobotnego i jego rodziny. W razie wykonania tych postulatów liczba bezrobotnych będzie się ciągle zmniejszała, natomiast wzrosną składki do Funduszu Bezrobocia ze wzrostem zatrudnienia tak, [illegible] udzielony przez Bank [illegible] mógł być s[illegible]łcony.

Przegląd prasy

HITLEROWCY GDAŃSCY I „SANACJA".

Prasa „sanacyjna" jest pełna kokieterji i uprzejmości pod adresem hitlerowców gdańskich. W dalszym ciągu daje wyraz swym, oczywista płonnym, nadziejom, że stosunek nowych władców Gdańska wobec Polski będzie **poprawny**. Na poparcie swych nadziei prasa „sanacyjna" niema żadnych argumentów. Ten optymizm i tę kurtuazyjność wobec hitlerowców ujawnia nietylko oficjalna **„Gazeta Polska"** o czem piszemy na innym miejscu, ale podobnie pisze i uprawiający pozorny radykalizm i niby potępiający hitleryzm **„Kurjer Poranny"**:

> „Warszawa, witając w poniedziałek pp. Rauschninga i Greisera, jako przedstawicieli senatu gdańskiego, cieszyć się będzie z ich przyjazdu, jako objawu lojalności i dobrej woli nowych władz narodowo - socjalistycznych Gdańska. Panowie ci znajdą napewno jaknajlepszą atmosferę dla swych rozmów, taką, jaką zawsze Polska gotowa była Gdańskowi udzielić przy okazaniu objawów dobrej woli z jego strony. Równocześnie jednak domagać się od nich będzie usunięcia bezwzględnego z Gdańska czynników polityki Rzeszy i stworzenia nowej, wyłącznie polsko - gdańskiej polityki, Polska wierzy, że p. Rauschning, dawszy tyle dowodów zrozumienia spraw gdańskich, doceni znaczenie tego podstawowego punktu, że od niego wyłącznie zależy i pomyślna przyszłość stosunków polsko - gdańskich".

Złudzenia, panowie!

„OGÓRKI"

Lato w pełni. Przynajmniej kalendarzowo, bo, sądząc po pogodzie, możnaby było mieć pod tem względem wątpliwości. — Czy w roku bieżącym w związku z okresem letnim nastąpią przysłowiowe „ogórki polityczne"? Nie zanosi się na to, nietylko ze względu na gospodarczą konferencję londyńską; z nią już nikt, nawet prasa burżuazyjna żadnych nie łączy nadziei, ale ze względu na nasze wewnętrzne stosunki polityczne. Być może sesja sejmowa nie zostanie z tych czy innych względów zwołana, jak o tem donoszą popołudniowe dzienniki. — Przysłowiowego jednak okresu wakacyjnego raczej nie będzie.

Stwierdza to nawet **„Gazeta Warszawska"**, którą trudno posądzić o wnikliwość w sprawach społecznych:

> „Co przyniesie obecne lato? Nie chcemy wróżyć na przyszłość, w każdym razie stwierdzamy, że początek tego lata jest bardzo ciężki. Nędza, złowieszcza córka kryzysu, zanadto już ludziom dała się we znaki".

Istotnie bez względu na to, czy będzie sesja sejmowa, czy jej nie będzie — „ogórków" w świecie politycznym niema i nie będzie. I choć może, jeśli chodzi o czwarty Sejm będzie tak, pisze p. **Regnis** w „Naszym Przeglądzie", że

> Od kwietnia do listopada musi być cicho, choćby nie wiem jakie nastroje nurtowały opinją publiczną. Sejm musi być „zaciszny i spokojny"...

— to jednak niczego nie zmieni.

S-ek.

Dolar spada

Bank Polski płacił wczoraj za dolara zaledwie 6 zł. 70 gr. Wobec tego wszelkie tranzakcje prywatne ustały.

W sobotę dolar notowany był o 19 punktów wyżej.

Bezrobotni Sieradza
przed Sądem Apelacyjnym

W sobotę, 1 b. m. rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Warszawie sprawę dziewiętnastu bezrobotnych z Sieradza, oskarżonych o udział i kierowanie rozruchami w dniu 17 grudnia 1932 r. spowodowanemi nienależytem zaopatrzeniem bezrobotnych.

Sąd Okręgowy skazał oskarżonych na 1 do 6 miesięcy aresztu.

Sąd Apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, **zawieszając** jednak wszystkim oskarżonym wykonanie kary na okres od 2 do 5 lat.

Obronę wnosił tow. adw. **Mantel**, oskarżał prok. **Grabowski**.

Autobus z artystami dramatycznemi runął w przepaść
Pięć osób rannych

Zespół artystów teatralnych złożony z 16 osób, w tem 10 kobiet, jechał przed kilku dniami z **Sambora** własnym autobusem na przedstawienie do **Dobromila**. Cztery kilometry za Samborem, obok wiaduktu kolejowego pod **Strzałkowicami**, w chwili wymijania chłopskiej fury, nastąpił wypadek.

Oto zjeżdżający z góry autobus, przy skręcaniu w bok,ześlizgnął się na mokrej z powodu deszczu szosie i stoczył się na tor kolejowy, leżący w 10-metrowej głębokości.

Dzięki przytomności umysłu szofera, który przez cały czas nie wypuścił kierownicy z ręki, katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów. Jednakże pięć osób zostało rannych, w tem jedna ciężko. Ciężko rannym jest p. Filipowski. Przód podwozia autobusu jest zupełnie zniszczony. Katastrofa wydarzyła się na kilka minut przed nadejściem pociągu pospiesznego.

Rannych przewieziono do szpitala w Samborze. Katastrofie uległ zespół bezrobotnych artystów zamieszkałych w **Krakowie**, którzy stworzywszy trupę wybrali się na prowincję ze sztuką **„Dziewczęta w mundurkach"**.

Niepowodzenia posła z B. B.
w pow. gorlickim

„Naprzód" donosi:

W niedzielę 25 b. m. odbył „sanacyjny" poseł **Laskowski** trzy zgromadzenia w powiecie **gorlickim**, z których wyniku był jednak mniej niż średnio zadowolony.

Na pierwszem zgromadzeniu, zwołanem przez niejakiego **Cionka w Lipnikach**, zebrało się około 150 osób, ale w tej liczbie nie więcej jak 40 z zaproszeniami B. B. P. Lakowski rozprawiał przeszło dwie godziny o „radosnej twórczości" i konieczności wstępowania" chłopów do związku chłopskiego przy B. B., poczem zabrał głos tow. **Schmidt**, który, wśród oklasków zgromadzonych, odparł wywody „sanacyjnego" posła.

Wówczas p. Laskowski zaczął się miotać na aranżera zgromadzenia **Cionka, że socjalistę wpuścił na zgromadzenie** i udzielił mu głosu, oraz wymyślać zgromadzonym, że słuchają „agitatorów". Wśród zebranych wybuchło takie oburzenie, że zgromadzenie musiano coprędzej zamknąć i p. Laskowski, nie zdobywszy laurów w Lipinkach, pojechał do Wójtowej, gdzie miało się odbyć w sali kółka rolniczego zgromadzenie ściśle za zaproszeniami. Mimo to sala napełniła się niezaproszonymi mieszkańcami Wójtowej, którzy domagali się, by poseł mówił do wszystkich.

„Sanacyjny" poseł odmówił jednak zetknięcia się z obywatelami i udał się w „ścisłem" towarzystwie do prywatnego domu, gdzie, pod osłoną policji, niewiadomo co robił. Gdy wreszcie wsiadał do dorożki, by opuścić niewdzięczny grunt Wójtowej, posypał się nań grad zgniłych jaj, tak, że odjechał cały powalany. Zgniłe jajka, jak się okazało, rzucali członkowie „Strzelca".

Ostatnie zgromadzenie „odbył" p. Laskowski w szkole **w Libuszy**, gdzie drzwi były już dobrze obstawione. Na salę wpuszczano tylko 100 procentowych bebesynów i analfabetów. Razem zebrało się tego do... **30 sztuk. Po tem** „udałem" zgromadzeniu odjechał p. Laskowski syt chwały, w towarzystwie 2 urzędników do Gorlic.

Tak przedstawiają się wpływy B. B. i p. Laskowskiego w pow. gorlickim...

311 i 51!
Codzienne konfiskaty „Robotnika"

Pierwsze wydanie niedzielnego „Robotnika" zostało skonfiskowane za artykuł wstępny wraz z tytułem.

Jest to 51-sza konfiskata naszego pisma w roku bieżącym i 311-ta za rządów sanacji.

Niezwykłe zdarzenie

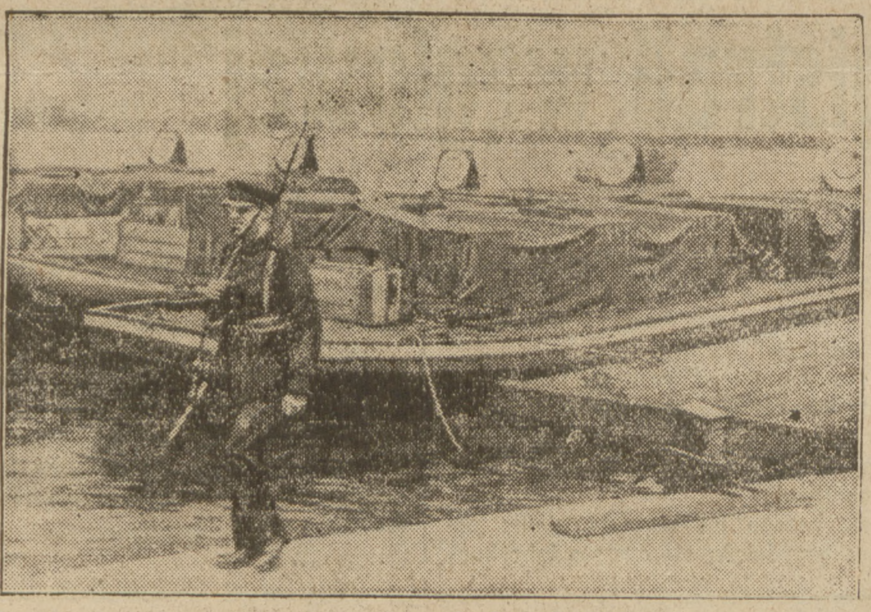
Jak się dowiaduje agencja PID, Minister Oświecenia Publicznego zatwierdził wybór prof. **Edwarda Warchałowskiego** na rektora Politechniki Warszawskiej. W związku z tem odbyły się wybory prorektora, którym został prof. **Chrzanowski**.

Major Fey



Krążą pogłoski, że dotychczasowy komisarz bezpieczeństwa w Austrji major **Fey** ma zająć miejsce **Dollfussa** otrzymując jednak dodatkowo dyktatorskie pełnomocnictwa.

W oczekiwaniu na eskadrę włoską



Na starcie pierwszego etapu lotu eskadry włoskiej w Amsterdamie.

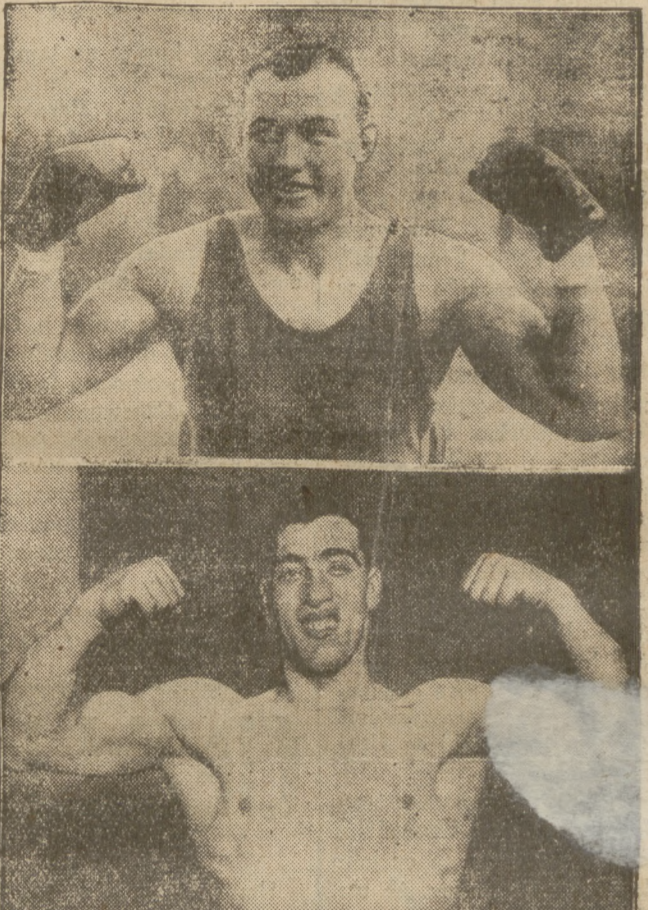
Czas odnowić prenumeratę za miesiąc lipiec

Poco on przyjechał do Warszawy?



Przed kilkoma tygodniami — jak już podaliśmy — bawił w Warszawie brat króla rumuńskiego książę Mikołaj.

Zwycięzca i pokonany
Jack Sharkey i Primo Carnera



W Nowym Jorku z czwartku na piątek w nocy (jak już podaliśmy) rozegrana została półfinałowa walka o wejście do finału o tegoroczny tytuł mistrza świata wszech wag w boksie.

Walka toczyła się pomiędzy dotychczasowym mistrzem świata Amerykaninem **Sharkey'em** i włoskim olbrzymem **Carnera**. Obaj bokserzy przygotowywali się z całą sumiennością, przyczem **Carnera** w przededniu walk wykazał podczas treningu zdumiewającą formę, tak, że szanse wygrania zrównały się.

Mimo szalonej reklamy, urządzających te zawody, przybyło tylko 30 tys. widzów. Spotkanie należało do jednych z najbardziej dramatycznych, widzianych ostatnio w Nowym Jorku.

Carnera świetnie dysponowany już w pierwszem starciu wyrobił sobie doskonałą lewą odpowiednie **„poważanie"** u Sharkey'a, który właściwie tylko w 3 starciu mógł zadowolić widzów. Uwidoczniła się w czasie walki przewaga fizyczna Carnery, gdyż od 4 starcia Sh. nie potrafił się już oprzeć taktyce C, słaniając się ciągle na nogach. **Decydujące** o zwycięstwie było 6 starcie, kiedy **Carnera** morderczemi ciosami **„oprawiał"** głowę Sharkey'a, aż w połowie **starcia** Amerykanin, trafiony prawym „**upercutem**" padł jak kłoda.

Po zwycięstwie Carnery, zmierzy **się** on z pogromcą Schmelinga **Baerem**. Ciekawi jesteśmy, jak młody amerykański boksed da sobie radę z olbrzymem włoskim.

Poniżej podajemy podobizny obu bokserów. U góry **Sharkey**, u dołu — **Carnera**.

OTTO BURG

29)

W służbie junkrów pruskich

Wszyscy wyprostawali się w mgnieniu oka, kilku jednak trzymało w rękach szczotki, nie chąc je rzucać na ziemię. Szef przyczepił się do tego odrazu.

— Tak stoicie na baczność? Wszyscy na górę, biegiem marsz!

Na sali rozpoczął dopiero swoje codzienne ćwiczenia.

— W mundury ćwiczebne przebrać się za trzy minuty, biegiem marsz!

— Zbiórka!

— Do łóżek biegiem marsz!

— Zbiórka!

— Pod łóżka biegiem marsz!

— Płaszcze włożyć biegiem marsz!

— Zbiórka!

— W mundury galowe przebrać się, biegiem marsz!

— Zbiórka!

Po godzinie wszyscy byli przemęczeni i brudni jak w dzień powszedni.

— Zbiórka!

— Kto chce mieć przepustkę, niech zostanie w szeregu, reszta wystąpić.

Kilku zaledwie uczniów wystąpiło z szeregu. [illegible] mało? Lewa noga do góry.

Szef oglądał zelówki i obcasy, nabijane gwoździami, brak jednego ćwieczka — i uczeń wychodził z szeregu, który po pewnym czasie zmniejszył się do połowy.

— Prawa noga do góry.

Z osiemdziesięciu kandydatów na urlop zostało tylko trzydziestu. Reinhardt i koledzy szczęśliwie należeli do tej trzydziestki.

— Dostanie on jeszcze za swoje. Zamiast o pierwszej, pójdziemy o trzeciej na miasto, ukradł nam dwie godziny — mruczał Reinhardt.

Kto się zapisał na przepustkę — do kancelarji. Przyszedł pan porucznik — ogłosił służbowy.

Pan porucznik Wolstein siedział za stołem i krytykował każdego, zależnie od prezencji.

— Wy, Burg, macie nieprzepisowego koloru rękawiczki.

— Prawie takie same, panie poruczniku, jak potrzeba.

— Dokąd wy idziecie, Burg?

— Melduję posłucznie, na spacer, panie poruczniku.

— Hm, na spacer. Sami idziecie?

— Mam naznaczone trzy randki, tylko nie zdecydowałem się, jak być na wszystkich.

— A ładne dziewczynki?

— Dwie blondynki i jedna Hiszpanka, panie poruczniku.

— Hiszpanka?

— Tak, albo Włoszka, a właściwie to tak nazywamy żydówki.

— Źle robicie, Burg. Żołnierz musi być patrjotą, a wy biegacie za żydówkami.

— Chcę ją zamęczyć na śmierć, panie poruczniku, jestem antysemitą.

— Dobrze, jutro zdacie mi dokładny raport: jej adres, imię i t. d. Możecie odejść.

Burg wyszedł z kancelarji, przywitany wybuchem śmiechu, gdyż koledzy podsłuchiwali przy drzwiach.

Do kancelarji wszedł Schober.

— Schober? — zdziwił się porucznik.

— Tak jest, panie poruczniku.

— Schober, ofiara, jak tam było? Krzyczeliście z szafy? Ha, ha, ha. Szkoda, że nie widziałem, było pewnie bardzo śmiesznie.

— Tak jest.

— W takim razie zameldujcie się, że taka i taka ofiara prosi o przepustkę na miasto.

Schober powtórzył, przeklinając swoją słabość charakteru. Gdyby mógł zdobyć się na energiczny czyn, załatwiłby sprawę po męsku. Wie, że jest silny i rosły — może zbić z powodzeniem tego chama. Brak zdecydowania.

— Trzeba było plunąć „Parobkowi" w twarz — zauważył Reinhardt, puszczając do kancelarji Einkranza.

— Uciekajcie stąd, Einkranz, wolę patrzeć na urynał, niż na was — krzyknął porucznik, podpisując jednak przepustkę.

Willy pośpiesznie znikł za drzwiami.

— Reinhardt, wy się mnie nie podobacie.

— Tak jest panie poruczniku.

— Reinhardt, wy jesteście aroganccy.

— Tak jest.

— Wy jesteście bezczelni.

— Tak jest, panie poruczniku.

— A wzięliście ze sobą do miasta co potrzeba?

— Tak jest...

— Bo jakby nie mieliście, to ja mogę pożyczyć, trochę używane, mam właśnie pół tuzina, jeżeli dotychczas ordynans mi nie ukradł.

(D. c. n.)

Wójtowie kolporterami
„Sanacyjnej" „Gazety Ludowej"

„Pielgrzym" pelpiński zamieścił następujący okólnik sekretarjatu powiatowego BBWR. w Tczewie:

Sekretarjat Powiatowy BBWR. w Tczewie. Tczew, dnia 27 kwietnia 1933.

Do Pana Wójta w...

Od dwu miesięcy wychodzi w Toruniu „niezależne" pismo „Gazeta Ludowa". poświęcona wyłącznie interesom ludności rolniczej Pomorza i redagowana ze szczególnem uwzględnieniem spraw zawodowych i fachowych rolnictwa.

Władze wojewódzkie BBWR. postawiły postulat, że pismo to musi być abonowane przez wszystkich członków i sympatyków Bloku w terenie w miejsce innych gazet. To znaczy, że ci tylko będą uważani za członków względnie sympatyków Bloku, którzy „Gazetę Ludową" prenumerują i że ewidencja prenumeratorów będzie ściśle prowadzona przez Sekretarjaty Wojewódzkie i Powiatowe Bloku.

W związku z tem zwracamy się z prośbą do Szan. Pana o przeprowadzenie akcji „Gazety Ludowej" na terenie tamtejszej gminy w następujący sposób:

1. Zwerbowanie abonentów, skasowanie od nich prenumeraty przynajmniej za jeden miesiąc (50 gr.) i wpisanie ich czytelnie w załączony wykaz abonentów.

2. Przesłanie skasowanych pieniędzy za pomocą załączonego czeku i przesłanie wykazu abonentów do Sekretarjatu Pow. BBWR. w Tczewie wraz z odcinkiem czeku, w terminie do 10 maja rb. a już najdalej do dnia 15 bm.

3. Dopilnować, żeby abonenci stale gazetę prenumerowali. W tej sprawie Sekretarjat prześle dalsze wskazówki.

Sekretarjat uprasza o dokładne i prędkie wykonanie punktu 1 i 2 ścisłe dotrzymanie terminu, ponieważ władze Wojewódzkiego Bloku stawiają przeprowadzenie tej akcji za miarę istnienia i żywotności Bloku w danej gminie. Prenumerata miesięczna kosztuje tylko 50 groszy.

(—) Inż. Lambor.

W ten sposób wójtowie stają się „z urzędu" kolporterami „sanacyjnego" pisma...

Chodzi przecież o... „miarę istnienia i żywotności Bloku w danej gminie...".

„Obóz pracy" w Łomży

(kor. własna)

W **Łomży** pod protektoratem gen. **Młot-Fijałkowskiego** i starosty **Syski** został zorganizowany t. zw. **„Obóz Pracy"**, do którego werbuje się robotników na następujących warunkach:

Życie z kotła dla samego tylko robotnika, gotówką 15 złotych miesięcznie i zniszczone wojskowe ubranie drelichowe.

Robotnicy ci są skoszarowani, podlegają rygorom wojskowym, pracują przez 8 godzin przy budowie wojskowego stadjonu, przez resztę dnia są ćwiczeni przez wojskowych instruktorów, jak żołnierze i t. d.

„Obóz Pracy" składa się z kilkuset robotników.

Na jego czele stoją oficerowie i podoficerowie, którzy kierują robotami i ćwiczeniami.

Strajk malarzy w Krakowie
zakończony umową zbiorową

Strajk malarzy, lakierników i szklarzy, który wybuchł w Krakowie w dniu 30 czerwca, objął wszystkie warsztaty malarskie, lakiernicze i szklarskie. Strajkiem objęci zostali także praktykanci, których nadmierną liczbę zatrudniają majstrowie, oraz wyzyskują pod pozorem kształcenia w zawodzie.

Strajk zakończył się podpisaniem umowy zbiorowej, ustalającej warunki pracy i płacy robotników malarskich, szklarskich i lakierniczych w Krakowie. Robotnicy po dwudniowym solidarnym strajku odnieśli zwycięstwo.

Tajemnicza desperatka

W bramie domu przy ul. Senatorskiej 22, napiła się esencji octowej kobieta niewiadomego nazwiska, lat około 20-tu. Nieprzytomną i w stanie ciężkim desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 6,90 (Bank Polski płaci 6,85), frank francuski 35,10 frank szwajcarski 171.75, funt sterling 30,30, marka niem 209, szyling austrj. 99, korona czeska 25.50.

NASZA RUBRYKA

PRZEDSZKOLANKA, lubiana przez dzieci, posiadająca kilkuletnią praktykę, prosi o odpowiednie zajęcie. Łaskawe zgłoszenia telefonicznie Nr. 719-49.

Głos rozpaczy
Bezrobotnych z Solca Kujawsk.

(Kor. własna)

SOLEC KUJAWSKI jest miasteczkiem, liczącem 5 tysięcy mieszkańców, z czego 85%, czyli 420 mieszkańców, stanowią robotnicy. W SOLCU bezrobocie trzyma w swych głodowych szponach 700 rodzin. Jeżeli na jedną rodzinę liczymy 5 osób, to uzyskamy ogółem 3,500 OSÓB, OBJĘTYCH BEZROBOCIEM, CO STANOWI 80% OGÓŁU MIEJSCOWEGO PROLETARJATU.

Bezrobotni nie mają ani kawałka chleba choćby dla oszukania głodu. Głód pcha ludzi w ramiona samobójczej śmierci, płacz i krzyk nienakarmionych dzieci doprowadza rodziców do szału.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś teatr nieczynny. W próbach „Dziwak Afinogenowa (przekład Haliny Pilichowskiej), w reżyserji Wiercińskiego.

TEATR NARODOWY daje dziś sztukę Wł. Fodora „Pocałunek przed lustrem".

TEATR NOWY. Dziś komedja Deval'a „Stefek".

TEATR LETNI. Dziś w dalszym ciągu jeszcze do czwartku włącznie komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka J. Tepy „Fraulein Doktor".

TEATR KAMERALNY: Dziś nowa sztuka Antoniego Słonimskiego p. t. „Lekarz bezdomny".

TEATR „REX". Dziś i codziennie inauguracyjna rewja „Zjazd Gwiazd".

TEATR „MORSKIE OKO": Codziennie rewja p. t. „Rewja Warszawy" z udziałem wszystkich ulubieńców Warszawy.

TEATR „8 m. 30" gra codziennie operetkę amerykańską „No, no, Nanette" w literackiem opracowaniu J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

STUDIO im. ŻEROMSKIEGO (Żoliborz, Suzina). Zespół Studjo pod kierunkiem Ireny Solskiej przystępuje do prób Misterjum Weselnego w opracowaniu literackim i w reżyserji Leona Schillera.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna.." Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Zamojskiego 20). Codziennie o 8.15 „Proces Mary Dugan".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Tato, mamy lato".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych operetka „Stan oblężenia" i rewja „Warszawa śni".

DOLINA SZWAJCARSKA (7.30). Codziennie koncert lekkiej muzyki, rewja „Wszyscy do Doliny" i dancing.

Krwawy epilog zabawy imieninowej
4 osoby ranne

Agencja W. A. D. donosi:

Właściciel magli elektrycznych przy ul. Miłej 44, Władysław Wojciechowski, odłożył uroczystość imieninową z 27 ub. m. na ub. niedzielę. W zabawie wzięło udział około 12-tu osób.

Gdy wszyscy goście byli już trochę podpici, kilku mężczyzn wyszło na ulicę. Jeden z nich, jak twierdzą świadkowie, kopnął stojącego tragarza, a następnie uderzył go butelką w głowę. Ponieważ w tym punkcie mieści się stacja tragarzy, w obronie napadniętego stanęli jego towarzysze pracy.

Wówczas uczestnicy zabawy wpadli do bramy domu Miła 44 i zatrzasnęli furtkę.

Tłum Żydów zaczął dobijać się do furtki, rozbijając drzwi deskami z wózków lub kamieniami. Gdy dozorca domu, Władysław Wójcik, furtkę otworzył, wówczas został uderzony trzy razy laską w plecy i głowę, ponieważ przypuszczano, iż Wójcik zamknął umyślnie furtkę. Gdy Wójcik wpadł do mieszkania, zamykając drzwi, grupa tragarzy wybiła bokiem wózka t. zw. filong w drzwiach, a jednocześnie przez okno rzucono kilka kamieni. Jeden omal nie ugodził w głowę 4-letniego syna dozorcy, Czesława. Pozostałe dzieci ukryły się w kącie, lub pod łóżkami. Następnie tłum wybił 8 szyb w drzwiach i oknach magli Wojciechowskiego w suterenie.

Po pewnym czasie awantura przeniosła się na ulicę, przyczem wybite zostały dwie szyby w drzwiach i wystawie pracowni i składu obuwia Hersza Jeszuna Suldenraina w tymże domu. W tym czasie nadjechał samochód z kilkoma policjantami. Policjanci rozpędzili pałkami zgromadzony tłum, oraz zapobiegli dalszemu rozlewowi krwi i awanturze.

Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który udzielił pomocy 4-m osobom. Są to: 56-letni Szulim Ajzenkost (Stawki 77, tragarz) poranienie twarzy i wybicie zębów, 80-letnia Tauba Zamlerowa (Zamenhofa 31, przy dzieciach) wskutek upadku złamała lewą rękę, 23-letni Henryk Wojciechowski i 28-letni Karol Wojciechowski, murarze, obaj zamieszkali Obozowa 7/9, którzy doznali ogólnego potłuczenia, oraz poranienia twarzy, głowy lub rąk. Po opatrunku, Wojciechowskich policjanci przewieźli do 5-go komisarjatu.

Rob. Tow. Służby Społecznej
SEKCJA KOLONJI LETNICH

urządza kolonie letnie dla kobiet pracujących w okolicy Warszawy od dn. 20 czerwca po 2 zł. dziennie.

Zapisy przyjmuje sekretarjat R. T. S. S. ul. Leszno 53.

Poniedziałek, środa, piątek od 5 — 7. Wtorek, czwartek, sobota od 10 — 1.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ludzie za kratami".
ANTINEA: „Moskwa bez maski" i „Legjon ulicy".
APOLLO: „Pod twoją obronę".
ARENA (gmach Cyrku): „W sidłach szaleńca" z Violettą Hemming.
ATLANTIC: „Karjera kelnerki".
BAJKA: „Turniej walk zapaśniczych" i rewja.
CAPITOL: „Czemp" z Cooperem i „Żółta maska".
CASINO: „Kobieta z rejestru".
COLOSSEUM: „Król Paryża" i „Faworyta Maharadży".
COLOSSEUM MAŁE: „Król bulwarów" i „Gwiaździsta eskadra".
CORSO: „Niech żyje wolność".
CRISTAL: „Tom Tyler w obronie emigranta".
CZARY: „Zungu" i „W krainie srebrnego Lwa".
FAMA: „Dziewczę z krainy burz" i „Congorilla".
FORUM: „W szalonem tempie".
GLORIA: „Hallo Paryż!"
HELJOS: „Ben Hur".
HOLLYWOOD: „W cieniu drapaczy chmur" i występy artystów.
KOMETA: „Książę Bouboule" i rewia.
LOS: Nieczynny do 1 września.
LUX: „Moralność pani Dulskiej".
MAJESTIC: „Noc miłości".

MASKA: „Maradu" i „Księżna Łowicka".
METROPOLIS: Rewja „Raz a dobrze". Nad program film.
MEWA: „Trader Horn" i „Tajemnica sekretarki".
MIEJSKI: „Licytacja miłości".

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj".
OAZA: „Boczna ulica" i „Trędowata".
PALACE: Nieczynne.
PAN: „Boczna ulica" i „Demon miłości".
PETIT TRIANON: „Jej ekscelencja miłość" z Annabelą i „Madame Buterfly" z Silvią Sydney.
PRAGA: „Teodozja, Sebastopol" i „Kochaj mnie dziś".
RIVIERA: „Melodja życia" i „Rok 1914".
ROMA: „Dzika dziewczyna" i „W lasach polskich".
ROXY: „Rajski ptak".
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Miłość w aucie".
TOMBOLA: „Obcym wolno całować" i „Komedja miłości".
TON: „Mężczyźni w jej życiu".
UCIECHA: „Raj ukradziony" i „Ostatnia noc kawalera".

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 4.VII. 1933.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.25 Dziennik Poranny. 7.30 D. c. muzyki z płyt. 7.55 Odczytanie programu. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna. 12.25 Przegląd Prasy. 12.33 Komunikat Meteorologiczny. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik Południowy. 14.55 Pieśni w wyk. Raiczewa na płytach. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.15 Muzyka z płyt. 15.35 Utwory skrzypcowe na płytach. 15.50 Piosenki L. Boyer na płytach. 15.55 Komunikat P. U. W. F. i Państw. Zw. Sportowego. 16.00 Koncert popularny. 17.15 Koncert w wyk. Jadw. Gedeonow-Szabłowskiej (skrzypce). 18.15 „Czy owoce są zdrowe". 18.55 Recital śpiewaczy Janiny Glezińskiej-Makuszyńskiej. 19.05 Płyty gramofonowe. 19.15 Pogadanka p. t. „Ostatni etap". 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 W rubryce „Na widnokręgu". 20.00 Audycja z okazji 157-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.10 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Muzyka taneczna z rest „Cristal". 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteor., policyjne. 22.40 Muzyka taneczna z rest. „Cristal".

Ogłoszenia drobne

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych. Gawrońska Juljanna, Krasińskiego 18/151.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Przeszkolenie sportowe daje zdrowie i siłę

Zapisujcie się na obozy sportowe ZRSS

Obóz w Wieluniu

Już dnia 16 lipca rozpoczyna się największy obóz — kurs, przodowników i przodowniczek sportowych, w Wieleniu nad Notecią.

POŁOŻENIE GEOGRAFICZNE.

Wieleń, czyste schludne miasteczko na granicy polsko - niemieckiej, przecięte graniczną rzeką Notecią, w ten sposób, że część pozostaje po stronie niemieckiej, część w Polsce. Jest to typowe miasteczko z byłego zaboru niemieckiego. Nie jest większe od przeciętnego gminnego miasteczka gdzieś na Wileńszczyźnie, a jednak tak różne, pod względem roz planowania, charakteru budowli, instytucyj, urządzeń technicznych i obyczajów. 15 dni obozu, to wcale nie zawiele, na pobieżne poznanie i wyrobienie sobie zdania o psychice i oryginalnościach obywateli zachodnich dzielnic polski, albowiem Wieleń, to miniatura całego byłego zaboru niemieckiego.

CZERWONY SZTANDAR NAD LICEUM HINDENBURGA

Przy samym Wieleniu, leży posiadłość Związku Zawodowego Kolejarzy, majątek **Ostrowo**. W murach tego majątku dawniej mieściło się liceum wychowujące latorośle junkrów niemieckich. Tam się kształcił i spędzał swoją młodość głośny generał Ludendorf i dzisiejszy prezydent Rzeszy Niemieckiej, feldmarszałek von **Hindenburg**. Jest symboliczne, że gdy w Niemczech pod rządami Hindenburga hitlerowskie zbiry zrywają z gmachów robotniczych czerwone sztandary, w Wieleniu, kolebce Hindenburga, ciche protektora hitleryzmu, w d. 16 lipca, na otwarcie obozu wciągnie na maszt krzepka dłoń robotnika — sportowca nasza **czerwona banderę**.

INFORMACJE DLA UCZESTNIKÓW I UCZESTNICZEK OBOZU.

Obóz w Wieluniu jest pomyślany jako kurs, obejmujący 3 grupy:

a) **przodowników gier sportowych**,

b) **przodowników lekkoatletycznych**,

c) **grupa kobieca przodowniczek gier sportowych**.

Należy odrazu podkreślić, że obóz nie ma nic wspólnego z wywczasami wakacyjnemi, albowiem Z. R. S. S. postawił sobie za zadanie w ciągu 2 tygodni przeprowadzić program, który da sportowi robotniczemu kilkudziesięciu przodowników i przodowniczek zdolnych poprowadzić, pracę sportową w swoich klubach tam, gdzie one mają powstać.

Rozkład dnia prowizorycznie wygląda w ten sposób, że około 6 godzin zostanie przeznaczonych na ćwiczenia fizyczne, 1 — 1½ godzin na wykłady ideologiczne, 2 godz. wykładów i pogadanek techniczno spor towych. Reszta czasu, zależnie od potrzeby, będzie użyta na kurs pływania, roboty i zajęcia gospodarcze przy boiskach, bieżniach, na kuchni. Na obozie będzie prowadzona gazeta ścienna, której zadaniem będzie dostarczenie uczestnikom informacyj. Pozatem będzie trybuna, do wypowiadania się. Jednocześnie uczestnicy zapoznają się z techniką robienia gazety ściennej, co się bardzo przyda w klubach.

IDEALNE WARUNKI NA OBOZIE.

Warunki na obozie są wprost idealne. Zacisze, duży park, rozległe dziedzińce i place, sypialnie na 2 — 3 osoby, łóżka. Dostateczne odżywianie. Niezwykle niskie koszta pobytu.

Wprowadza się przytem inowację tego rodzaju, że z pośród bardziej zaawansowanych sportowców, wyłoni się grupę wzorową. Umożliwia to zapisywanie się na kurs towarzyszom o prowincji, nie mającym przygotowania sportowego. To też koła kursowe i organizacji młodzieży T. U. R., jak również związki zawodowe, mające zamiar uruchomić u siebie sekcje sportowe, a temsamem przyciągnąć do organizacji i związać z nią młodzież robotniczą, szukającą atrakcyj takich jak sport, — powinna skorzystać z nadarzającej się okazji i uczynić wszystko, aby wysłać na obóz kandydatów na przodowników: i przodowniczek sportowych.

***

Zapisy na obóz przyjmuje Sekretarjat generalny Z. R. S. S. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20 pokój 62. Wpisowe w postaci najmniej ⅓ należności wpłacać na konto P.K.O. Nr. 17870. Uczestnicy korzystają z 81% zniżki kolejowej. Opłata za obóz wynosi oprócz przejazdu koleją, tylko 13 zł. dla grup męskich i 10 zł. dla grupy kobiecej. Jak stąd wynika, mieszkanie, utrzymanie, sprzęty i t. p. skalkulowano taniej niż na 1 zł. dziennie, to znaczy mniej więcej tyle, ile najskromniej zarabiający robotnik wydaje na siebie na miejscu, — w domu.

Po instrukcje szczegółowe oraz deklaracje, po opłaceniu wpisowego, należy zwracać się do sekretarjatu generalnego.

A więc zgłaszajmy się na kurs do Wielenia.

Tegoroczne obozy kobiece

Kobiece obozy sportowe dają możność spędzenia urlopu w pięknej miejscowości, są tanie a tem samem dostępne dla każdej pracującej kobiety.

Obozy dają przeszkolenie sportowe i organizacyjne, wszystkie kluby i sekcje kobiece powinny swoim człon kiniom ułatwić wyjazd na obozy.

15.VII rozpoczynają się dwa obozy dla przodowniczek gier sportowych.

a) W WIELENIU, pożądane przeszkolenie sportowe lub udział na jednym z poprzednich obozów Z.R.S.S. Opłata wynosi 10 zł.

W JAWORZU NA ŚLĄSKU poprzednie przygotowanie sportowe nie potrzebne. Opłata wynosi 15 zł. Uczestniczki wyjeżdżają 14.VII z Warszawy o godz. 0.15, 15 i 16.VII spędzają w Katowicach i biorą udział w święcie i zlocie sportowym.

Program pobytu w Katowicach dla kobiet.

Przyjazd do Katowic 15.VII o 8-ej rano, wymarsz na kwatery. Od 10—14-ej zwiedzanie miasta, kopalnie i huty.

Po południu zawody kobiece i gry sportowe, następnie przemarsz przez miasto z orkiestrą i pochodniami wszystkich grup i organizacyj sportowych.

O godz. 20-ej uroczysta akademja sportowa, po akademji wieczornica.

16.VII. Rano zawody lekkoatletyczne kobiet we wszystkich konkurencjach. O 14-ej zbiórka wszystkich uczestników święta sportowego w sali powystawowej, stamtąd defilada sportowców na boisko. Po południu mecz hazeny, reprezentacji kobiecych, popisy gimnastyczne na przyrządach grup kobiecych i męskich.

17.VII Otwarcie obozu. Na obozie przewidziane liczne wycieczki w okoliczne góry.

Przyjazd opłacają uczestniczki same, korzystając z 81% zniżek. Termin zgłoszenia na te obozy upływa 7.VII.

Każda uczestniczka wyjeżdżająca na święto sportowe powinna się zaopatrzyć w suche jedzenie na dwa dni. Obiad i herbata 15 i 16-go wliczone w koszta pobytu. Każda uczestniczka wyjeżdżająca na obóz powinna zabrać następujące rzeczy: Koc, małą poduszkę, bieliznę pościelową, osobistą, ręcznik, kostjum lekkoatletyczny (czarne spodenki, pożądane aby wszystkie uczestniczki zaopatrzyły się w czerwone satynowe koszulki z krótkiemi rękawami, lub nabyły je, wpłacając 3 zł. do ZRSS), kostjum kąpielowy, ciepły sweter, pantofle gimnastyczne, przybory do jedzenia, kubek, talerz, nóż, widelec i łyżka. Przybory do pisania (kajet i ołówek). Przybory do mycia (mydło, szczoteczka etc.).

Doroczna Konferencja W.R.S.K.O.

W najbliższy czwartek, 6 b. m., o godz. 18, odbędzie się, w lokalu ZRSS. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, doroczna Konferencja Okręgowa klubów zrzeszonych w WRSKO.

Na konferencji referat o organizacji sportu robotniczego wygłosi przewodniczący ZRSS., tow. pos. Kazimierz **Pużak**.

Z okazji konferencji Zarząd WRSKO. ogłosił następującą odezwę do klubów robotniczych:

Nadchodzi termin Konferencji Okręgowej W. R. S. K. O. Musimy obesłać ją jaknajliczniej. **W. R. S. K. O. jest na terenie Z. R. S. S. okręgiem na który zwrócone są oczy wszystkich sportowców robotniczych w Polsce i walczącego proletarjatu.** Konferencja Warszawska jest już od wielu lat równocześnie miejscem skąd wychodzi inicjatywa do bardzo wielu poczynań sportu robotniczego — jest naprawdę **małym parlamentem Sportu Robotniczego.**

Sport Robotniczy w ostatnich czasach zrobił na terenie stolicy bardzo wiele! **Piłkarze nasi wykazali jak można dobrze pracować.** Za tą jedną dziedziną musi pójść całość. Musimy w lekkoatletyce, kolarstwie czy też boksie móc również pochwalić się ilością ponad 20 klubowych zespołów.

Odłogiem leży gimnastyka! 2 — 3 dobrze wyszkolone zespoły gimnastyczne to bardzo mało. Turystyka, sporty wodne oto drogi dalszego rozwoju Sportu Robotniczego w stolicy.

Nie wolno nam również zapominać o ideologicznej stronie naszego ruchu, która wymaga pogłębienia.

Wszystkie te zagadnienia musi omówić Konferencja Okręgowa Warszawska Z. R. S. S.

W. R. S. K. O. apeluje do klubów, aby we wszystkich sprawach mających znaczenie dla Sportu Robotniczego, składały wnioski zgodnie ze statutem Z. R. S. S. Równocześnie należy natychmiast wybrać delegatów na Konferencję. Pamiętajcie, że Konferencja wskaże Wam drogi, któremi będzie kroczył Sport Robotniczy w Warszawie przez cały rok.

***

Równocześnie chcąc, aby zewnętrzna strona Konferencji wypadła jaknajlepiej W. R. S. K. O. usilnie prosi, aby wszyscy delegaci **przybyli na Konferencję w bieskich koszulach z czerwonemi krawatami i znaczkami organizacyjnemi.**

„Elektryczność” mistrzem robotniczym Warszawy

Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyłoniły już ostatecznie finalistów, którzy walczyć będą w najbliższych dwóch tygodniach o tytuł mistrza Warszawy. Mistrzem Podokręgu Robotniczego została „Elektryczność”. Drużyna ta, która dopiero niedawno weszła do klasy A wykazała doskonałą formę i mimo kilku zalamań (jak np. ostatnia porażka 1:6 ze Zniczem), była najrówniejszą ze wszystkich zespołów ubiegających się o zaszczytny tytuł robotniczego mistrza Warszawy.

W grupie klubów WOZPN ex-ligowa Polonia zajęła pierwsze miejsce mając na 14 gier 25 pkt. i dość niezwykły stosunek bramek 67:4! Polonia właściwie nie miała żadnego groźnego przeciwnika. Ani Skoda, ani rezerwy ligowe nie mogły pretendować do pierwszego miejsca, walczyły tylko o lepszą lokatę w tabeli.

Rozgrywki finałowe rozpoczną się już w najbliższą niedzielę. Pierwszy mecz Polonia — Elektryczność odbędzie się na boisku Skry. Rewanżowe spotkanie rozegrane zostanie w następną niedzielę (nia 16 b. m.) na boisku Polonii.

Z nowych wydawnictw sportowych

Największą bolączką polskich przepisów piłki koszykowej była okoliczność, iż powstały one w okresie panującej w P. Z. G. S. tendencji „spolszczania” gier sportowych. Piłka koszykowa jest grą pochodzenia amerykańskiego; do nas przedostała się w czasie wojny, przyniesiona przez różne misje amerykańskie, głównie YMCA. Dzięki swym zaletom zyskała sobie szybko dużą popularność, ale docierając coraz bardziej w masy zaczęła odbiegać od oryginalnych przepisów amerykańskich, o których wtedy każdy słyszał, ale nikt ich nie czytał, a tem mniej stosował. Wytworzyły się z tego powodu duże różnice w interpretacji gry w poszczególnych dzielnicach, co uniemożliwiało w dużym stopniu rozgrywanie spotkań między drużynami poszczególnych ośrodków. Nasunęła się wówczas konieczność ujednostajnienia przepisów w całej Polsce i wydania ich w formie broszury. Pracy tej dokonano w r. 1928. W myśl zasady spolszczania nie utrzymano przepisów w całkowitej zgodzie z pierwowzorem, lecz wprowadzono cały szereg zmian. Ta swoista „polska forma” koszykówki okazała się w praktyce **bardzo niekorzystna**, gdyż zmieniła jej charakter i dała większe możliwości stosowania gry brutalnej, a przedewszystkiem uniemożliwiała rozgrywanie spotkań z zespołami zagranicznemi.

Niedogodności te zostały wreszcie usunięte dzięki wydaniu przez Polski Związek Gier Sportowych **nowych przepisów**, które w tych dniach ukazały się na półkach księgarskich. Opracowane b. starannie, rozbite na szereg rozdziałów i zaopatrzone w tytuliki marginesowe odznaczają się wielką jasnością i przejrzystością. Uzupełnienie tekstu oficjalnemi komentarzami wyłącza możliwość pomyłek w interpretacji przepisów. Wzór wypłenionego protokułu rozwiązuje i ujednostajnia sprawę załatwiania formalności w związku z zawodami.

Nowe przepisy są b. tanie, kosztują bowiem zaledwie 80 groszy.

Rozwój sportu w Sowietach

11 miljonów dzieci i 6 miljonów dorosłych uprawia sport

Sport rozwija się w Rosji sowieckiej z żywiołowym rozmachem. Koła sportowe istnieją przy wszystkich fabrykach, zakładach przemysłowych, wszelkiego rodzaju instytucjach pracy i w szkołach.

Do sportowych kół szkolnych należenie młodzieży jest dowolne, natomiast w programie nauczania ćwiczenia sportowe stanowią część obowiązkową.

W wielu zakładach przemysłowych robotnicy trenują w przerwach pracy pod kierunkiem rutynowanych instruktorów.

W chwili obecnej

11 MILJONÓW DZIECI W ROSJI UPRAWIA ĆWICZENIA CIELESNE.

W ciągu lata

PÓŁTORA MILJONA DZIECI SPEDZI WAKACJE NA OBOZACH,

pod kierunkiem instruktorów i lekarzy.

Liczba osób dorosłych, uprawiających sport, sięga

6 MILJONÓW.

W budżecie państwa co rok widnieje kwota

35 MILJONÓW RUBLI NA CELE POMOCY DLA ORGANIZACYJ SPORTOWYCH.

Na terenie Rosji znajduje się w tej chwili około

4,000 NOWYCH STADJONÓW, 250 WIELKICH STADJONÓW SPORTÓW WODNYCH, 400 TERENÓW NARCIARSKICH, 2000 KRYTYCH HAL SPORTOWYCH.

Rosja posiada 185 „DOMÓW SPORTOWYCH”, w których kształcą się instruktorzy sportowi.

Kontrola lekarska w sporcie i kwalifikowanie do sportu jest obowiązkowa. W dziedzinie sportu czynnych jest 4,200 LEKARZY.

Rosja posiada 4 WYŻSZE UCZELNIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO, 23 UCZELNIE ŚREDNIE, które w roku 1932 wypuściły 4.112 specjalistów.

100,000 ZAWODNIKÓW NA ŚWIECIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W MOSKWIE.

Przed kilkoma dniami na Placu Czerwonym w Moskwie w obecności **Stalina, Mołotowa, Kalinina, Kaganowicza, Woroszyłowa** oraz innych przedstawicieli władz sowieckich, oraz dziesiątków tysięcy widzów — odbyła się wielka manifestacja sportowa, w której brało udział **105 tysięcy młodzieży.**

Wszystkiemi ulicami Moskwy defilowały szeregi młodzieży sportowej. W szeregach grupami szli: gimnastycy, piłkarze — z piłkami w rękach, tenisiści z rakietami, wioślarze z wiosłami, bokserzy w rękawicach, szermierze z białą bronią, turyści i t. d. Widok był imponujący.

Po defiladzie odbyła się rewja, którą odebrał **Antipow**, przewodniczący najwyższej Rady Wychowania Fizycznego, a wreszcie — pokazowe ćwiczenia sportowe w wykonaniu mas.

Nad terenem ćwiczeń latały eskadry samolotów.

Zwycięstwo Skry nad Polonią

Na boisku Skry rozegrany został ciekawy kobiecy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Skrą a Polonią. Niespodzianką była zupełna przewaga Skry, której zawodniczki zajęły wszystkie pierwsze miejsca za wyjątkiem skoku wzwyż. Wyniki osiągnięte były bardzo dobre.

W 60 m. zwyciężyła Wenclówna (Skra) w czasie 8.6 sek. przed Kozakiewiczówną (Polonia) 8.7 i Chabierówną (Skra).

W skoku wzwyż Stankiewiczówna (Polonia) wywalczyła jedyne zwycięstwo dla swoich barw, skokiem 135 przed Wenclówną 120.

W skoku w dal Wenclówna osiągnęła doskonały wynik 4.90 przed swoją leżarka klubowa Chabierówną Stankiewiczówną (Polonia) 4.45.

W rzucie dyskiem pierwszą była wu Wenclówna 24.41 przed Stankiewiczówną 23.80 i Sawicką (Skra) 22.21.

W rzucie kulą (5 kg.) zwyciężyła Sawicka (Skra) 8.34 przed Szmidówną (Polonia) 8.10 i Wenclówną 7.71.

Sztafetę 4x100 m. wygrała również Skra w czasie 57.5 przed Polonią 57.6

W ogólnej punktacji zwyciężyła zdecydowanie Skra w stosunku 43:27 pkt.

Nowe władze Jutrzni

Niedawno odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego „Jutrzni”, w którem wzięło udział przeszło 400 osób. Przewodniczącym został obrany tow. N. Orzech. Ze sprawozdania sekretarza Zarządu tow. **Notkowskiego**, wynika, że Stowarzyszenie liczy 946 członków w 11-tu sekcjach, wśród których najliczniejsza jest sekcja gimnastyczna.

Do nowego Zarządu weszli tow. tow.: **Orzech, Notkowski, Zacharjasz, Żelechower, Gelbron, Klepfiszówna, Młynek, Edelsztejn, Rus, Czyżyk, Ajchel, Wajsman i Rozenberg.**

Olimpjada Robotnicza odbędzie się w Antwerpji

Centralny Komitet Robotniczych Związków Sportowych w Belgji wybrał specjalny komitet organizacyjny III Olimpjady Robotniczej w r. 1937.

Przedstawiciele komitetu odbyli naradę z socjalistycznym prezydentem Antwerpji HUYSMANS'em. Miasto przyrzekło okazać jak najdalej idącą pomoc przy organizowaniu Olimpjady Robotniczej.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”. Warecka 7.